

GAZETA KOŚCIOŁA CHRYSZTUSOWEGO W KOŁOBRZEGU

# BLISCY

Rok XXIV(251)

*sobie*



kwiecień  
2024



Pastor  
Zbyszek Babicz

# Jestem z wami!

**„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”– (Mat.28:18-20)**

**B**ogu zależy na świecie. Cała Boża miłość skupiona jest na tej malutkiej planecie i ludziach w niej zamieszkujących. To tutaj jest Boża misja. Tu spotykamy Boga przy pracy, który angażuje całą swoją siłę, mądrość i moc, by ludzie mogli Go poznać. Posyła nam największego Misjonarza wszechczasów – swojego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.

Bóg jest zainteresowany tym, by świat Go poznał, a twoje i moje życie, to jedyny sposób na to, by to zrealizować. By ludzie mogli zobaczyć Boga i doświadczyć Jego działania.

Kiedyś myślałem, że Bóg nigdy nie będzie oczekiwał ode mnie czegoś, czego nie będę w stanie wykonać. Jednak na podstawie lektury Pisma Świętego i własnych doświadczeń, dochodzę do wniosku, że zadania, jakie Bóg powierza swoim wybranym całkowicie przekraczają ich możliwości.

Można wymienić z Biblii wiele takich przykładów:

- Bóg powiedział Abrahamowi, że zostanie ojcem wielu narodów, podczas gdy ten, nie miał nawet jeszcze syna, a Sara – jego żona była już zbyt stara, by mogła rodzić.
- Bóg nakazał Mojżeszowi uwolnić naród Izraela z niewoli egipskiej, przejść przez Morze Czerwone, czy wydobyć wodę ze skały.
- Do Jozuego Bóg rzekł: Obejdź miasto Jerycho kilka razy, a później wznies okrzyk bojowy, wtedy Ja wydam to miasto w twoje ręce.
- Jezus powiedział uczniom, by nakarmili 5000 ludzi kilkoma chlebami i rybą.
- Jezus kazał czynić uczniami wszystkie narody.

Każde z tych zadań po ludzku mówiąc są niemożliwe do zrealizowania. **Dlaczego więc Bóg oczekuje, że się tego podejmiemy?**

On chce poprzez Jezusa objawiać się swojemu ludowi i światu. Poprzez obecność pośród swego ludu ukazywać swą naturę, moc, miłość i łaskę dla swego stworzenia.

Kiedy to przyjmujemy i odpowiadamy na Jego wezwanie do osobistej społeczności z Jezusem, wtedy Bóg przyłącza nas do wspólnoty wierzących. W naturalny sposób zostajemy zaangażowani w Jego misję pojednania świata z Bogiem. (2Kor.5.18).

**On nas wybrał !** On uczynił z nas ród królewski i kapłański. Nabył nas na swoją własność, byśmy

rozgłaszali cnoty Tego, który powołał nas z ciemności do cudownej swojej światłości - (1P.2:9-10). A wysyłając na świat, czyni nas swoimi współpracownikami, w dziele ratowania ludzi od zagłady. Każe nam iść, czynić uczniami narody, chrzczyć i ucząc je, co sam nam przykazał. Obiecał przy tym, że będzie z nami, gdy będziemy to robić.

Bóg zawsze jest gotowy z nami współpracować i dawać swoją moc. Jednak nie wykona za nas naszej pracy. Musimy dostosować swoje życie do Bożego działania, tam gdzie jesteśmy.

Może trzeba zmierzyć się ze swoimi słabościami, porzucić swoją niewiarę, lęki i uprzedzenia.

**Bo Jezus każe nam iść i czynić!**

Gdy realizujemy Jego wolę, wtedy jesteśmy przez Niego wspierani, wzmacniani i prowadzeni. A Jego obecność sprawia, że stajemy się do Niego podobni.

Jezus powiedział o sobie: **„Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, aby zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność. Abym zwiastował miłościwy rok Pana”**– Ew. Łuk.4.18-19. Tym Duchem, Jezus dzieli się z nami, mówiąc: **Tak jak mnie posłał Ojciec, tak Ja was posyłam; weźmijcie Ducha Świętego!** – (J 20,21- 22).

**Misja Jezusa ciągle trwa!**

**Czy włączymy się w nią?**

Każdy z nas ma swoje miejsce i ludzi, do których ma dostęp i na których ma wpływ. Rodzina, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi. Nasza szkoła, nasze miejsce pracy, czy nasz dom - to nasza misja. To miejsce Bożego działania.

Ludzie muszą się dowiedzieć, że jest Boże wyzwolenie. Że ci, co pragną mogą być nasyćeni. Ślepi mogą widzieć, a uciskani doświadczyć prawdziwej wolności w Jezusie, bo ciągle jeszcze trwa „**miłościwy rok Pana**”.

Bóg „zbiera swoich wybranych”, a gdy On to robi, gdy „otwiera drzwi”, to nikt ich nie zamknie.

Czy przejdziemy przez nie ? Czy odpowiemy na Boże wezwanie?

Warunkiem spotkania z Bogiem i trwania w Jego obecności jest nasze zaangażowanie w Jego plany i misje.

**Polegaj na Bogu i idź w Jego mocy!**

# Emaus - droga do nikąd

EW. ŁUKASZ 24, 1-35

Pastor Zbyszek Babicz

**D**roga pomiędzy Jerozolimą, a Emaus to odcinek około 11km. Dla wytrawnego pieszego, to około 2,5 godziny marszu. Być może do dziś nikt, by o tej drodze nie wiedział, gdyby nie wyjątkowe na niej spotkanie. Przyznaje, że historie o uczniach idących do Emaus traktuje w sposób osobisty.

Może ta historia, będzie też twoją. Może ty- tak jak ja- znajdziesz siebie na tej drodze? Bo tak naprawdę, to każdy z nas w jakimś etapie życia staje na niej i idzie w kierunku Emaus.

Raz na jakiś czas wchodzimy na drogę, która oddala nas od Jerozolimy. Od centralnych wydarzeń, od Bożych planów i z dala od bliskiej społeczności z innymi.

Są tacy, którzy wybrali taką drogę i idą nią przez całe życie, ale są też tacy, którzy się zatrzymują i wracają do Jerozolimy.

Bo ta droga, to także droga spotkania. I to jest właśnie najbardziej pocieszające i najpiękniejsze, że na tej drodze możemy spotkać Chrystusa.

Możemy rozmawiać z Nim. Pytać się Go. Tam można się wygadać, powiedzieć szczerze wszystko, co nas boli, czego się lękamy, powiedzieć o swoich rozczarowaniach innymi ludźmi, czy nawet o swoich rozczarowaniach działaniem Bożym. Bo musimy sobie to szczerze powiedzieć, że Bóg często nie działa tak jak tego pragniemy.

Pomimo tego, że sam Jezus zachęca nas, byśmy wierzyli i modlili się o swoje sprawy i oczekiwali rozwiązania od Ojca w niebie, że je spełni. Ale często Boże działanie jest dla nas niezrozumiałe.

Często musimy korygować nasze myślenie i działanie, bo zmusza nas do tego sytuacja życiowa. Dlatego dobrze jest czasami spróbować spojrzeć na swoje życie w inny sposób, szerzej. Nie tylko w kontekście zaspokojenia chleba i codziennych obowiązków, ale z Bożej perspektywy, w której nawet nasze błędy i niepowodzenia mogą nabrać innej wartości.

**Spójrzmy na kilka faktów z naszego fragmentu. Zauważymy tam pewien proces przemiany – od niewiary, smutku i rezygnacji, do wiary, radości i chwały.**

Rzecz dzieje się w pierwszy dzień tygodnia..., a więc w dniu zmartwychwstania. Dwoje uczniów Jezusa udaje się do wsi zwanej Emaus. W czasie swojej podróży uczniowie rozmawiają o tym wszystkim, co się wydarzyło i czego byli świadkami. A więc o procesie, ukrzyżowaniu i śmierci ich Mistrza.

Oni widzieli Jego ostatnie dni. Dla nich to był koniec. Jezus umarł i Go nie ma.

Znamy dokładnie te uczucie, gdy ktoś bliski naszemu sercu odejdzie z tego świata. Pojawia się pustka, której nic nie może wypełnić. W Jerozolimie wspomnienia powracały.

Każde miejsce i nawet twarze innych uczniów przypominały im o Mistrzu i o porażce, którą przeżyli. Ewangelista nie informuje, dlaczego uczniowie szli do Emaus.

Ale myślę, że ta podróż była swoistą ucieczką od wydarzeń, które nimi wstrząsnęły. Nie chcieli już tego przeżywać. Może myśleli, by zając się czymś, spróbować jakoś żyć bez Jezusa.

Słowo „Emaus” ma swoją ciekawą etymologię. Pochodzi od hebrajskiego słowa oznaczającego „gorące źródła” lub „źródło”. A Biblijne miasto Emaus, było znane jako oaza i miejsce słynące ze smacznej wody.

Być może ten fakt miał jakiś wpływ na ich decyzje. Nie wiemy tego, ale pewne jest..., że ciągle oddalali się od Jerozolimy.

**Dołącza do nich Jezus, ale oni Go nie poznają.**

Ewangelista pisze: „*oczy ich były zasłonięte*”

Co to znaczy: Czym były zasłonięte? Czy nie fizycznymi faktami?



Uczniowie widzieli, że On umarł..., więc logika podpowiadała, że to koniec. Tak mówiły im oczy i życiowe doświadczenie.

Czasami mówimy: „**spójrz szerzej na sprawę**”. Co to znaczy **spojrzeć szerzej**?

To pokonać stare utarte myślenie. Wyjść poza swój schemat, który często utrwaliśmy przez całe nasze życie. Ispojrzyć szerzej, to spojrzeć oczyma wiary.

Bo kiedy patrzymy na toczące się wydarzenia przez wiarę, to widzimy

o wiele więcej, mamy szerszą perspektywę. Myślę, że każdy z nas jest po trochu takim uczniem.

Idziemy przez życie pochłonięci swoimi małymi sprawami, które nas dosłownie wciągają i zabierają całą naszą uwagę i siłę. Są one jak klapki na oczach i mogą zasłaniać nam Jezusa, który idzie obok nas. Mat.28.20

Jezus nie czeka na inicjatywę uczniów, ale sam inicjuje rozmowę:

**„I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc prowadzicie z sobą? I stanęli przygnębieni. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało. Rzekł im: Co?...”** - Ew. Łuk.24.17-19

Czy ty jesteś jedyny, który nie wie...?

Ciekawe, bo uczniowie rozmawiają z Bogiem o Bogu. Rozmawiają z Tym, który tworzy wydarzenia i panuje na historią i nie musi się przed nikim tłumaczyć.

Bardzo trudno jest nam pogodzić czystość, świętość i sprawiedliwość Bożą z tym, z co teraz dzieje się na świecie, a nawet w Jego Kościele.

Kiedy widzimy zło, niesprawiedliwość, niezawinione cierpienie, pytamy: Gdzie jest Bóg? Czy On o tym wie? Dlaczego nie interweniuje? Dlaczego na to pozwala?

Wiara wielu ludzi na tym etapie się kończy.

Pytanie, które Jezus zadaje uczniom, na pierwszy rzut oka może wydać się dziwne i bez sensu. Jezus jednak pyta celowo. A to, co mówi ma zawsze swój sens. Często my sami nie potrafimy określić, czego tak naprawdę pragniemy. Dlatego padają pytania: Co się stało? Powiedz! Wyraź szczerze

słowami. Co czujesz? Takie pytania otwierają.

Jezus słucha, a uczniowie zaczynają relacjonować wydarzenia i mówić o swoich odczuciach.

Jezus był prorokiem potężnym w słowie...arcykapłani wydali Go na śmierć i ukrzyżowali...i teraz pada ciekawe zdanie... „a myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela”.

Ta cała relacja Łukasza prowadzi właśnie do tego zdania. To zdanie wiele wyjaśnia. „a myśmy się spodziewali”. Ileż to razy my się spodziewamy...

Spodziewamy się, że Bóg rozwiąże nasze problemy w taki, a nie inny sposób. Ile razy spodziewamy się, że życie potoczy się według zaplanowanego przez nas scenariusza... Spodziewamy się, że zawsze będzie dobrze, że się uda to, co zaplanowaliśmy.... Spodziewamy się, że nigdy nie dotknie nas doświadczenie czy tragedia.

### **Przykłady można mnożyć....**

Przyznaję, że to dotyczy też i mnie. Mam w swojej głowie utarte schematy na życie.

A potem nagle wszystko się wali... Pojawia się rozczarowanie, gorycz, zawód i pytania: Dlaczego?

I zaczynamy wchodzić na drogę prowadzącą do Emaus.

Odpowiedź Jezusa jest natychmiastowa.

**„O głupi i gnuśnego serca by uwierzyć we wszystko co powiedzieli Prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach”**

Dotychczas uczniowie skupieni byli na tym, co widzieli, teraz mają myśleć i wierzyć w to, co jest napisane. „O nierozumni..., dlaczego nie wierzycie słowom proroków. Przecież oni wszyscy zapowiadali śmierć Mesjasza... i Jezus rozpoczyna wykład z Pisma Świętego. Konfrontuje ich sposób myślenia, z tym co jest napisane.

Może i nam przydałby się taki wykład. Bo niby czytamy Biblię. Znamy wiele jej faktów i podkreślamy wiele pięknych wersetów. Ale przecież mamy do czynienia z Żywym Słowem, które jest skuteczne jak miecz! Czy nie powinno nas przenikać? Czy nie powinniśmy w nie wierzyć?

### **Dlaczego więc są wątpliwości?**

#### **Zatrzymajmy się na chwilę przy tej wskazówce Jezusa.**

To co powiedzieli prorocy o przyjsciu Mesjasza tak naprawdę rozmięła się z tym, czego oczekiwali ludzie. Ludzie oczekiwali wolności od rzymskiej okupacji, która panowała żelazną ręką.

Narzucając ciężkie podatki i ograniczając autonomię ludu żydowskiego. Żydzi marzyli o Mesjaszu, który przywróci ład i suwerenność Izraela, jak za dawnych dni. Za panowania Króla Dawida i Salomona. Jezus jako Mesjasz nie pasował do ich oczekiwań, dlatego Mu nie wierzyli.

On mówił o Królestwie nie z tego świata. O duchowym królestwie opartym na nawróceniu miłosierdziu i bezwarunkowej miłości. Dokonywał cudów, uzdrowiał chorych, karmił głodnych i głosił przebaczenie grzechów, a Jego centralnym przesłaniem była wewnętrzna przemiana i pojednanie z Bogiem, a nie wyzwolenie polityczne czy militarne.

**Bóg przypomina nam, że prawdziwa wiara często wymaga od nas byśmy zaufali temu, co napisane w Słowie Bożym. Temu, co jeszcze nie możemy zobaczyć.**



**W pierwszym przyjsciu Jezusa** widzimy manifestację miłości Boga w sposób intymny i osobisty. Ono wzywa każdego z nas do pojednania z Bogiem i do relacji z Nim.

**W drugim przyjsciu** oczekujemy realizacji Jego sprawiedliwości, gdzie ludzie otrzymają to co sięją, gdzie każde kolano się ugnie, a każdy język będzie wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.

Bóg zaprasza nas do głębokiej refleksji nad Bożym planem, który nie jest ograniczony czasem, ani ludzkim zrozumieniem. Boże plany w związku z naszym życiem są o wiele większe niż to, co możemy sobie wyobrazić czy się spodziewać.

Jak to powiedział Jezus do Piotra; „**Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz**”.

Bóg patrzy na nas nie tylko poprzez codzienne zwykłe wydarzenia czy drobiazgi życia. **On patrzy na całość.**

**Z życiem dla Boga jest jak z książką, w której znamy dobre zakończenie, ale jesteśmy dopiero w połowie czytania.**

Coś jednak w naszym życiu musi się popsuć, coś nie po układać, czegoś musimy nie rozumieć. Jednym słowem, musi się zdarzyć jakaś trudna, kryzysowa sytuacja, z której nie widać wyjścia. Która zmusi nas do myślenia, do zmiany nastawienia i przygotuje do przemiany.

Kiedy uczniowie wychodzili do Emaus byli smutni i przygnębieni. Teraz oświeceni Słowem Bożym i obecnością Jezusa wracają pełni entuzjazmu i radości do Jerozolimy. Wracają do miejsca, z którego tak niedawno uciekali.

Powrót do Boga jest początkiem przemiany, a pragnienie słuchania Jego Słowa jest pierwszym krokiem do spotkania ze Zmartwychwstałym.

**Na jakiej drodze Bóg ciebie dzisiaj znajduje? Gdzie podążasz? Dokąd idziesz?**

**Czy jest to droga do Emaus, czy to droga do Jerozolimy, w której mamy oczekiwać spełnienia wielkiej obietnicy?**

To prawda, że życie z Bogiem ma swój koszt, który musimy zapłacić, ale życie bez Boga jeszcze więcej kosztuje.

Droga do Emaus to droga niewiary, braku zaufania, rozczarowań i zawodów. Utraconych nadziei i ciągłego żalu do ludzi, które może się ciągnąć przez całe nasze życie.

**Taka droga prowadzi do nikąd.**

Ale jest to też droga, z której można zawrócić, odrzucić swoją dumę i uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy.

Obyśmy doświadczyli tego, co uczniowie idący do Emaus... Obyśmy spotkali Zmartwychwstałego i zawrócili. Oby to, co napisane w Słowie Bożym stało się treścią naszego życia i radością z Bożej obecności pośród swego ludu.

## PRZYGODA W EFEZIE

KRÓTKO O SŁOWIE I NAUCE BOŻEGO SŁOWA



Na początku tego miesiąca, 7 kwietnia kilka osób z naszej Młodzieży (Julia Kowalczyk, Oliwia Strzelczyk, Julia Zajler, Szymon Staszewski i lider Bartosz Staszewski) wzięło udział w Międzynarodowym Quizie ze znajomości listu do Efezjan (International Quiz 2024) w Centrum Młodzieżowym World of Life Polska w Zgierzu.

Tytuł „Przygoda w Efezie” nie jest przypadkowy, był to czas nie tylko samego quizu, ale całego zamieszania wokół niego. Wszystko z czym mieliśmy do czynienia przyniosło wspaniałe owoce i błogosławieństwa na wielu płaszczyznach. W ramach przygotowania do quizu wzięliśmy udział w Maratonie Biblijnym – List do Efezjan, akcji prowadzonej przez tę samą organizację (WOL Polska), gdzie razem z innymi krajami, takimi jak Litwa, Węgry, Ukraina byliśmy motywowani do skrupulatnego czytania listu, co stanowiło swego rodzaju podstawę motywacyjną do tego, aby nie odpuszczać, a raczej ciągle przeć do przodu.

Bezpośredni quiz poprzedzało sześć tygodni zawiętej nauki wersetów, wielu godzin spędzonych na czytaniu całego listu kilka razy dziennie, poranne rozgrzewki (krótkie ankiety do odpowiedzi na czas), powtarzanie wersetów, których trzeba było nauczyć się na pamięć, np. Ef. 1:7,13; 2:8-10; 4:29, czy 4:32. W maratonie brało udział około 60 osób, więc, aby nasza praca była bardziej efektywna, rozdzielono nas na mniejsze grupki po 10 osób. W tym gronie wspólnie stwarzaliśmy atmosferę drużyny, które podczas tych zaciętych tygodni rywalizowały ze sobą na punkty w rozmaity sposób.

Quizy te odbywają się rokrocznie z innych ksiąg Bożego Słowa, my wybraliśmy się pierwszy raz, nie do końca wiedząc z czym (z jaką powagą i profesjonalizmem się to wiąże). Nie myśleliśmy na poważnie o wygranej, jednak podjęliśmy się tego wyzwania, choć gdzieś po cichu słychać było „lecimy po wygraną”! I faktycznie – z łaski naszego Pana w finale wydarzenia spotkały się dwie drużyny: „Barszcz” i „Uszka”. Dwie drużyny z Polski rywalizowały ze sobą o tytuł zwycięzcy. (My jako drużyna kołobrzaska, nie w całości graliśmy przeciwko innemu miastu, byliśmy raczej podzieleni. Jedna osoba z naszego zespołu grała w drużynie przeciwnej nam, co ma akurat ogromne znaczenie, bo nie tylko „mec i tak wygra Polska”, ale też i wygrana będzie naszym Kołobrzeskim udziałem, niezależnie od wyniku.



To tyle, jeśli chodzi o zaplecze techniczne. Jednak, jak już pisałam we wstępie, ten okres owocny był na wielu płaszczyznach, nie tylko samego quizu; teraz więc, opowiem, jak to było w naszych sercach.

Najwspanialszą pracę wykonały codzienne ankiety, które musieliśmy wypełniać na zakończenie każdego dnia podczas trwania maratonu, który nas przygotowywał do quizu. Polegały na wpisywaniu, ile razy przeczytaliśmy list sami, z kimś, były w nich też miejsca na zaznaczenie powtórki wersetów, za co każda osoba i drużyna (10 osób) otrzymywały punkty. Była to cudowna okazja do dzielenia się Bożym Słowem z naszym otoczeniem, kompletnie niezwiązanym z Jezusem... Ktoś poprosił niewierzącego rodzica o wspólne przeczytanie, (pod pretekstem zebrania większej ilości punktów), ktoś inny codziennie zdawał wersety koleżance z klasy, inny powtarzał kolegom całe rozdziały, ktoś inny recytował werset pani za ladą, powtarzał wersety swojemu współpracownikowi, a jeszcze ktoś poszedł ze Słowem Bożym na ustach do klasy na lekcję religii opowiedzieć cały list i świadczyć o Bożym Dziele.



Te sześć tygodni, był to okres kiedy jako drużyna zbliżyliśmy się do siebie, mając wspólny cel. Utworzyliśmy w tym Jedność. Wierzę też, że nie tylko my na tym skorzystaliśmy, ale pomogło nam to wyjść z tym, co znamy my, do osób wokół nas, które mogły zobaczyć w nas tę pasję do tego, co tworzymy i z jakim entuzjazmem możemy mówić o Biblii i Bogu.

Zachęcam Cię i motywuję drogi czytelniku do uczenia się Bożego Słowa, chociaż we fragmentach, chociaż w wersetach na pamięć.

Ja oświadczyć mogę powiedzieć, że nauka na pamięć Słowa Bożego, jak powiedział Dawid: „Jak zachowa młodzieniec w czystości życie swoje? Gdy będzie przestrzegać słów Twoich” (Ps. 119:9) jest czymś, co pomoże przetrwać Ci doliny Twojego życia i doły zagłady.

Dawid mówi w tym fragmencie o tym, że zachowasz się (w

czystości) mając na uwadze wyniesione wysoko na piedestał jako wzorzec Boże Słowo. Taki jest na to przepis. Bo kto wie na jaki czas uczymy się tego? Na jaki atak złego masz przygotowane w głowie takie rozpalacze (nauczone wersety), które nie pozwolą zapomnieć, nie pozwolą zwątpić, a pozwolą się podnieść?

Podsumowując, najważniejszą myślą, która nasuwa mi się po doświadczeniu przygody z listem do Efezjan jest, że nauka i dobra znajomość Bożego Słowa poszerza twoje horyzonty w patrzeniu na całe Boże Dzieło, nakierowuje i przybliża do Niego samego, jest też idealnym narzędziem w skutecznym głoszeniu Ewangelii.

Julia Zajler



## Dostrzec życie

Alina Woźniak

W naszej szerokości geograficznej mamy dość długi okres zimna, szarości. Brak słońca, począwszy od późnej jesieni przez zimę, jest trudny dla naszego samopoczucia. Brak słońca powoduje między innymi niedobory witaminy D w naszym organizmie, a to z kolei wywołuje znużenie, spadek nastroju, przemęczenie i brak życia.

Żeby rozpędzić zimowe zmęczenie i złe nastroje, ruszam niekiedy do pobliskiego lasu miejskiego z kijami. Jest to okazja wzmocnienia ciała i zarazem okazja do modlitwy na łonie natury. Zdarzało mi się pójść na spacer w mroźne, zimowe, beżśnieżne poranki. Moja trasa spacerowa, po wyjściu z lasu wiedzie wśród pól, dawnym traktem obsadzonym starymi dębami. Przydrożne drzewa i cała okolica, zimą wyglądają jak czarno biała fotografia sprzed lat. Żadnych kolorów, jedynie czerń i szarości. Gdyby nie powiew wiatru powodujący ruch, wszystko wygląda jakby bez życia, martwe. Patrząc na czarne zarysy drzew trudno jest uwierzyć, że nadal jest w nich życiowa energia. Majestatyczne dęby nie zdradzają żadnych oznak życia. Świat zdaje się być pogrążony we śnie, jakby zamarł. Jednak po kilku tygodniach to samo miejsce wygląda już nieco inaczej. Dęby z odległości nadal nie zdradzają się swoim uśpionym wigorem. Ich korony jakby martwe, swoją niewzruszoną czernią trwają w bezruchu. Przyglądając się jednak bliżej widzę nabrzmiałe pąki. Również pod nogami coś się dzieje. Pojawia się ledwo dostrzegalna zieleń traw, pęczniejące mleczki i pokrzywy. Widać oznaki budzącego się życia. W przydomowych ogródkach przebijają się przebiśniegi, żonkile, tulipany. Widać szykujące się do rozkwitu derenie, forsycje. Mimo, że w marcu jak w garncu, a w kwietniu się przeplata trochę zimy trochę lata, to widać, że idzie wiosna!

W Liście do Rzymian czytamy, że Bóg pozostawił nam ślady swojej obecności w otaczającym nas świecie. W Jego dziełach, w stworzeniu możemy oglądać Jego niewidzialną istotę, moc i Boskość. Bóg jest widoczny w stworzeniu, pisze Paweł (Rzym 1:19-20). Pismo Święte w wielu miejscach zachęca nas do dostrzegania Boga w stworzeniu, w bogactwie i potędze otaczającego nas świata przyrody.

W tym wiosennym budzeniu się do życia chcę zatem oglądać Boże działanie, Jego istotę i moc. Co można dostrzec w budzącym się do życia świecie? Widzimy, że to, co jesienią umiera wiosną powraca do życia. W tym kryje się duchowa

prawda, że to, co umarło ożywa.

Czas wiosny wlewa słoneczne promienie, daje wiele radości z powodu budzącego się wokół życia. Wiosna to również wspomnianie największego Ożywienia, jakie miało miejsce w historii. To wspomnianie Zmartwychwstania, Jezusa, Syna Bożego, złożonego trzy dni wcześniej w grobie. Czy mam ową wielkanocną radość ze Zmartwychwstania Pańskiego, której odruchowo, zwyczajowo życzę innym? Gdzie swój wzrok kieruję? Na martwe drewno krzyża, na martwe kamienie zamykające wejście Jego grobu, na pusty ciemny grób? Czy oczami wiary zobaczę Zmartwychwstanie? Czy zaśpiewam, *prawdziwie nie ma Go tu, wstał, jak powiedział, przez krzyż i grób do życia gnał by nam je dać. Alleluja!*



Słyszałam pewną historię. Młodzi ludzie wracali radośni z porannych rozważań wielkanocnych. Swą radość wyrażali śpiewem i śmiechem. Mijali stojącą przydrożną handlarke dewocjonaliami. Ta zaciekawiona ich reakcją, spytała z ożywieniem, co się stało. Młodzi radośnie odparli: *Chrystus zmartwychwstał!* Na twarz kobiety powrócił poprzedni wyraz znudzenia i zmęczenia. *E tam, też mi nowina!* - mruknęła pod nosem. Jaką dla mnie nowiną jest fakt, że Chrystus zmartwychwstał?

Wokół wiele jest chorób, które dotyczą bliskich. Widzę przemijanie i jego następstwa, zarówno w swoim życiu, jaki i wśród najbliższych. Jak żyć w ciele, które się starzeje, coraz częściej zawodzi, szwankuje? Jakiej nadziei się chwytam wołając o zdrowie, pomyślność, błogosławieństwo na tu i

teraz? Paweł pisze, że jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni (1 Kor 15:19). Bez żywej wiary w zmartwychwstanie jesteśmy pożałowania godni.

Jak przejawia się w codzienności moje zaufanie, Temu, który ożywia umarłych i który to, czego nie ma, powołuje do bytu (Rzym 4:17). Co praktycznie znaczą dla mnie słowa, „wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wespół wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciele waszym, wespół z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi” (Kol 2:12-15).

Chcę widzieć w stworzonym przez Boga świecie nie jedynie Jego jednorazowy akt stwórczy. Chcę dostrzegać ciągle stwarzanie, ciągle utrzymywanie przy życiu, ciągle powoływanie do życia, widoczne w naturze tak wyraźnie w cyklach umierania i odradzania się. Jak czytamy słowa Pawła wypowiedziane blisko 2000 lat temu, pośród filozofujących na Areopagu, „Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż **sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi,**

*ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą, **bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas**” (Dz 17:22-27).*

Patrząc na konary drzew w oddali, nadal jak mogłoby się wydawać bez oznak życia, teraz rozglądam się uważniej, przybliżam się i widzę budzącą się do życia przyrodę. Pochyliam się i widzę pod nogami zieleń. Wdycham cieplejsze powietrze. Idzie wiosna! Bóg wpisał w swój świat prawa duchowe. Modlę się o dostrzeganie Jego istoty, Jego mocy w otaczającym świecie. Jego zmartwychwstania. Otwórz me oczy, Panie, chcę widzieć Ciebie. Aby coś ożyło, musi najpierw obumrzeć. To, co martwe, w Nim ożywa! Jak po zimie Bóg ożywia to, co było martwe, On wraz z Chrystusem ożywia i trzyma przy życiu to, co z pozoru umiera (Ef 2:5). Chcę śpiewać słowa pieśni z wiarą, *nie umrę, ale będę żyć, bo Bogiem mym Chrystus Pan, jak On powstanę z martwych i wejdę do Jego bram...*

*„W Nim wy, którzy słyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego i uwierzyliście w niego (Chrystusa), zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym” (Ef 1:13). „Jeżeli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze ciała przez Ducha swego, który mieszka w was” (Rz 8:11).*

*„Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (Ef 5:14).*

## ... bezrobotny, bezdomny, brudny...

**D**wadzieścia lat temu założyłem rodzinę. Chciałem zbudować ją (tak wtedy myślałem) na mocnym fundamencie finansowym. Założyłem firmę. Przez pewien czas miałem niezłe dochody, lecz wszystkie sprawy firmy były zakrapiane alkoholem, często nawet w bardzo mocnym stopniu.

W miejscowości, w której mieszkałem miałem poważanie. Obracałem się wśród ludzi wysoko postawionych. Uważałem, że mając pieniądze, mam wszystko. Nadużywałem coraz mocniej alkoholu. W międzyczasie urodziło nam się dwoje dzieci. Byłem uzależniony od alkoholu, lecz nawet o tym nie wiedziałem. Zaczęłem tracić po kolei, pieniądze, firmę i to co najważniejsze RODZINĘ. Żona oświadczyła że się ze mną rozwodzi. Moje pijaństwo, powroty do domu w stanie upojenia, ciągle przekleństwa i awantury sprawiły, że zaczęła mnie nienawidzić.

Po 10 latach małżeństwa zostałem sam. Wyprowadziłem się z domu. Po jakimś czasie prowadziłem po pijanemu samochód ciężarowy (jestem zawodowym kierowcą). Spowodowałem kolizję, mając 3,7 promila alkoholu we krwi. Zabrano mi prawo jazdy na 3 lata. Ten incydent doprowadził mnie do jeszcze większego alkoholizmu. Zaprzestałem odwiedzać dzieci, chociaż mogłem je widzieć tylko raz w tygodniu. Zostałem bezrobotny, bezdomny, brudny i śmierdzący. Ostatni rok pijaństwa spędziłem na dworcach w Goczałkowicach. Jedyne, co wtedy posiadałem to były myśli o samobójstwie. W moim przekonaniu byłem skończony i nie widziałem dla siebie ratunku. Pewnej nocy podszedł do mnie nieznamy człowiek, Gedeonita, który mi powiedział, że mogę być innym człowiekiem z Jezusem Chrystusem i

wręczył mi mały niebieski Nowy Testament. Zrodziła się we mnie nadzieja, uwierzyłem, że tylko z Panem Bogiem jest to możliwe.

30 marca 2000 roku oddałem życie Jezusowi. Od tego czasu wszystko się w moim życiu zmieniło. Jezus uwolnił mnie od alkoholu i nikotyny. Zastanawiałem się często nad słowami z Biblii: „uwierz w Pana Jezusa a będziesz zbawiony Ty i twój dom”. Pomyślałem, że w moim przypadku tak chyba nie będzie. Znałem moją żonę i wiedziałem jak bardzo mnie nienawidzi. Według mnie nasze małżeństwo było nie do odbudowania.

Ale Pan Jezus miał inne plany. Po jakimś czasie żona zauważyła we mnie zmianę. W tym czasie poznałem telefonicznie pewną kobietę z Australii, która po paru miesiącach przyjaźni telefonicznej zaproponowała mi małżeństwo, ja wyraziłem zgodę. Kupiła tam dom, samochód dla nas, lecz przed wyjazdem tam, mieliśmy się spotkać w Singapurze na trzytygodniowych wczasach, które ona zafundowała. Przysłała mi pieniądze na samolot. Bilet kupiłem 2 miesiące przed wyjazdem. Lecz w tym czasie żona narodziła się na nowo i Pan Jezus przekonał ją, że rodzina powinna być razem. Poprosiła mnie, abym zostałem z nią i z dziećmi. Moja decyzja była prawie natychmiastowa, tak. Pan pokazał mi wartość rodziny którą straciłem. Nie ma żadnego bogactwa które zastąpi dzieci i żonę. Wiem co straciłem. Przeprosiłem tę kobietę powiedziałem jej, że wracam do rodziny, a pieniądze za bilet lotniczy wysłałem pocztą. Od 2002 roku jesteśmy razem, nową rodziną w naszym Panu Jezusie.

# Zesłanie Ducha Świętego



Wielkanoc czy Boże Narodzenie to święta, które bardzo mocno zakorzeniły się w tradycji nie tylko w ludzi związanych z kościołem, ale jak sądzę, również w mentalności i praktyce tych, którzy z wiarą chrześcijańską nie mają wiele wspólnego. Postrzeganie tych świąt jest krańcowo różne. Począwszy od praktykowania ludowych zwyczajów związanych z tymi świętami, czy też możliwości skorzystania z dni wolnych do wyjazdów, odpoczynku, poprzez spotkania i biesiady przy rodzinnych stołach, bądź też składania sobie życzeń zupełnie infantylnych typu jak np. w Wielkanoc - smacznego jajeczka, mokrego śmingusa-dyngusa, czy wielkiego zajęcia itp. Czy możemy zatem spodziewać się głębszych i prawdziwych powodów do świętowania i okazywania Bogu wdzięczności za dzieło i Osobę, której zawdzięczamy owe święta? Czy to jedyne dni w roku, gdy wypada wpaść na godzinkę do kościoła?

Jestem pewien, że tak jak w poprzednich latach – niewielu zauważy i będzie wspominać Dzień Triumfu Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, czy potem Dzień zesłania Ducha Świętego. Czy są to święta, które wnoszą wielką radość i mają przeogromne znaczenie dla przyszłości każdego człowieka? Wydaje się, że dla wielu zupełnie niezrozumiałe w swym głębokim znaczeniu. Posłuchajmy, co mówi Jezus do swoich uczniów, gdy żegnał się z nimi tuż przed powrotem do swego niebiańskiego domu:

*„Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Orędownik do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was” (J. 16,7)*

Czego mieli spodziewać się uczniowie w związku z obietnicą zesłania owego Orędownika, to jest Ducha Świętego? Jezus powiada:

*„Gdy przyjdzie Orędownik, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca wychodzi, ten złoży świadectwo o mnie” (J. 15,26). „Gdy przyjdzie... wprowadzi was we wszelką prawdę...” (J. 16,13)., „On mnie uwielbi...” (J. 16,14). „Ten was nauczy wszystkiego i przypomni was wszystko, com wam powiedziałem” (J. 14,15)*

Zasmuconym uczniom w dniu wniebowstąpienia dał takie polecenie: *„ Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie. ... Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was i będziecie i świadkami w Jerozolimie i całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz. 1, 4,8)*

Jakże radosny był to dzień, gdy obietnica Jezusa dosięgła zgromadzonych uczniów podczas żydowskiego święta Szawuot. Na skutek publicznego wystąpienia 3000 ludzi pokutowało, dało się ochrzcić i utworzyło załążek dynamicznie rozwijającego się kościoła Jezusa Chrystusa. To poruszenie podczas kazania Piotra - jak się domyślamy - nie było efektem jego elokwencji, wykształcenia, tym bardziej nie przeszkodziło słuchaczom pochodzenie apostoła i galilejski akcent mowy Piotra (Mt. 26, 73).

To głębokie poruszenie w sercach zgromadzonych Żydów, to działanie Ducha Świętego zstępującego na apostołów. Pan Jezus wyraźnie powiedział o Duchu, który miał przyjść, i którego mieli oczekiwać: **„A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie”**(J. 16,8) . Bóg w Piśmie Świętym przekonuje nas , iż każdy grzech musi być sprawiedliwie osądzony. Każde przestępstwo domaga się sprawiedliwego sądu i wymierzenia kary.

Zaś: *„zapłatą za grzech jest śmierć”*

(Rz. 6,23) . Może powinniśmy zapytać: o jakim grzechu mowa? O jakim grzechu, sprawiedliwości i sądzie przekonuje Duch Święty?

Gdybyśmy dziś spojrzeli na listę grzechów popełnianych przez człowieka byłaby ona z pewnością bardzo długa. Być może w naszym przekonaniu dzielimy grzechy według kategorii, iż jedne są gorsze i „cięższe” od innych. No bo pomyślmY o morderstwie, czy można porównać je np. z jakąś małą grzeszną myślą? Albo nieposłuszeństwem względem tego, co Bóg powiedział, jak to było w ogrodzie Eden z naszymi rodzicami? Grzech bez względu na jego wagę (w naszym rozumieniu) jest jednak wyrokiem śmierci!

Ap Paweł napisał:

*„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani męzołożnicy (homoseksualiści), ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczerzy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. **A takimi niektórzy z was byli...**” (1 Kor. 6, 9-11).* A może i nadal są?

Jak to dobrze, że ap. Paweł dodaje: *„...aleście obmyci, aleście uświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa, w Duchu Boga naszego”*

Ze względu na pokutę i nawrócenie człowieka, Bóg przebacza każdy z tych grzechów. Abrahamowi, czy Mojżeszowi przebaczył grzech kłamstwa. Dawidowi grzech cudzołóstwa i zabójstwa. Noemu grzech pijaństwa. Jakubowi grzech oszustwa. Piotrowi grzech trzykrotnego zaparcia się Jezusa. A jednak jest grzech jaki popełnia człowiek, z którego zostanie sprawiedliwsze osądzony i potępiony na wieki? Biblia nazywa go grzechem przeciwko Duchowi Świętemu? (Mat. 12, 32).

Według słów Jezusa to Duch Święty przekonuje świat o grzechu. O jakim popełnionym grzechu mówi Duch Święty? Morderstwa? Cudzołóstwa? Kradzieży? Czy też innym z listy popełnianych przez człowieka grzechów? Owszem, jeśli za życia nie pokutujemy, czy też lekceważymy złe czyny albo myśli nie dostąpimy Królestwa Bożego. Ale Pan Jezus, gdy mówił o grzechu, który ma być sprawiedliwie osądzony i o którym przekonuje Duch Święty wymienił ten największy: **„gdyż nie uwierzyli we mnie” (J. 16,9).**

Autor Listu do Hebrajczyków napisał: *„O ileż sroższej kary, sędzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski. Ja, odpłacę; oraz: Pan sędzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (10, 29-31)*

Uwierzenie, bądź nie uwierzenie, w moc ofiary Jezusa Chrystusa, Jego przelanej krwi mającej moc oczyszczenia każdego grzechu jest jedynym kryterium sprawiedliwego sądu Bożego. Kto wierzy i ma Syna Bożego ma życie wieczne, kto zaś nie wierzy i zlekceważy Ducha łaski będzie potępiony.

A co z tobą przyjacielu?

Pastor senior Piotr Karel



Apostoł Jan napisał swoją ewangelię po to, abyśmy uwierzyli, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, i wierząc, mieli życie w imię Jego (J 1,12; 3,18). Kiedy Biblia wspomina o imionach Bożych, nie mówi o etykietach ani nawet o nazwach własnych. Imiona Boże objawiają Jego charakter. Życie wieczne stało się dla nas dostępne dzięki temu, kim Jezus jest, dzięki Jego naturze i Jego dziełu. W swojej ewangelii Jan nie pokazuje nam jedynie mocy Bożej, ale odsłania charakter Boga.

Jezus opisuje, na czym polega życie wieczne, gdy mówi do Ojca: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” (17,3). Pisząc do Filipian, apostoł Paweł powiada, że wszystko uznaje za stratę z wyjątkiem poznania Chrystusa. Poznanie to nie oznacza zyskania wiedzy na Jego temat; chodzi o to, żeby znać Jego samego.

Tę fundamentalną prawdę Jezus Chrystus wyraził podczas rozmowy z niezwykłą kobietą. Samarytanka należy do grona osób, które nie mają żadnych przywilejów; jest społecznym wyrzutkiem. Nie należy do ludu wybranego, nie obejmuje jej przymierze z Bogiem ani Jego obietnice. Jej życie osobiste jest pogrążone w chaosie, ale Jezus, który zna ludzkie serca (por. J 2,25), widział jej pragnienie, aby doświadczyć czegoś prawdziwego. Zaskoczony, że w ogóle się do niej odezwał, wyjaśnia: „Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej” (4,10).

Świadomość pewnych spraw powoduje określone postępowanie. W sensie duchowym często nie możemy posunąć się naprzód, bo nie wiemy tego, co powinniśmy wiedzieć, aby iść dalej. Bóg powiedział kiedyś przez proroka o swoich wybrańcach: „mój lud ginie, gdyż brak mu poznania” (Oz 4,6).

Jezus Chrystus jest Kimś, do kogo każdy może przyjść pod warunkiem, że Mu ufa. Nikodem musiał zrozumieć, że jego pozycja i zalety nie dają mu przewagi przed Bogiem. Samarytanka musiała się nauczyć, że jej wady i marginalizacja nie są dla Boga przeszkodą.

Tych, którzy do Boga przychodzą, On nie odrzuca. Bóg nie jest trudny we współżyciu. Nie przypomina trudnego szefa czy polityka, którego usiłujemy skłonić do czegoś, na co nie ma ochoty. Nie musimy się wyklócać ani żebrać. Wystarczy przyjść, aby otrzymać Jego dar, Jego życie.

Niektórzy uważają, że życie wieczne przypomina prezent gwiazdkowy: przychodząc do Jezusa, otrzymujemy pudełko z życiem wiecznym. Biblia jednak mówi, że jest ono niczym woda – woda żywa, tryskająca, która nigdy nie staje się wodą stojącą, kiszącą w jakimś zbiorniku. Jest czysta jak kryształ i wiecznie świeża (Obj 22,1; 21,5).

O tej wodzie żywej mówi Jezus w innym miejscu Ewangelii Jana: „A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije” (7,37). Było to podczas jednego z największych świąt żydowskich. Jego kulminację stanowiło ceremonialne wylanie w świątyni wody, którą przynoszono w złotym dzbanie z sadzawki Syloe. Czyniono to na znak proroctwa Joela – jako zapowiedź dnia, gdy Bóg wyleje swego Ducha na wszystkich ludzi. Wówczas staną się ludem wypowiadającym Słowo Boga, Jego świadkami i narzędziami w Jego rękę.

W tej uroczystej chwili, pełnej powagi i oczekiwania, w świątyni rozległ się głos Jezusa, zakłócający ceremonię: „Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną

rzeki wody żywej” (w. 38).

Wiele starotestamentowych proroctw mówi o rzekach płynących w suchych miejscach, o pustyni pokrywającej się kwiatami i zamieniającej w ogród. W Księdze Ezechiela jest mowa o tym, że z tronu w świątyni wypłynie rzeka, która dotrze do Morza Martwego. Wraz z nią życie pojawia się nawet w najniższym i najbardziej jałowym miejscu na ziemi.

Być może istnieje tylko jedno miejsce położone jeszcze niżej i



jeszcze bardziej martwe – serce człowieka bez Chrystusa. Panuje w nim nie tylko duchowa martwość, ale kryje się tam źródło zła, z którego pochodzi wszelka nieczystość i grzech.

Obietnica Boża powiada jednak, że z głębi tych, którzy w wierze przyjdą do Chrystusa – „z ich wnętrza” – popłyną rzeki wody żywej. Na miejscu starego, skażonego strumienia pojawi się źródło krystalicznie czystych rzek!

Obietnica Jezusa dotyczy życia, które pojawia się wewnątrz człowieka – niepodobnego do ziemskiego, zstępującego z niebios. Kiedy Jezus rozmawiał z Samarytanką i gdy przemawiał w świątyni w Jerozolimie, obietnicę tę opatrzył datą. Dlatego apostoł Jan dodaje z natchnienia Ducha Świętego:

„A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony” (7,39).

Gdy Jezus mówi Samarytance o darze Bożym, nie mówi w istocie o życiu wiecznym, ale o Duchu Świętym, który przynosi życie wieczne. Darem Bożym jest Duch Święty.

W rozmowie z Nikodemem Jezus powiedział, że jeśli ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie wejdzie do Królestwa Bożego (por. J 3,3). Narodzenie z wody to obraz chrztu. Chrzest wodny wyraża postanowienie, że odwracamy się całkowicie od starego życia i bez reszty oddajemy Bogu Jedynemu. Chrzest to znak rozdzielenia, znak końca i nowego początku.

Jednakże Jezus mówi o narodzeniu z wody i z Ducha. Jest coś, co zależy w stu procentach od człowieka, czego Bóg nie może zrobić za nas. Ty musisz pokutować, odwrócić się od grzechu. Chrzest wodny jest reakcją wiary na Słowo Boga. Ale istnieje też coś, co należy wyłącznie do Boga. Nie wystarczy nowy ziemski początek; trzeba otrzymać życie pochodzące z niebios.

Dzieje Apostolskie podają datę wypełnienia obietnicy Bożej: „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami...” (Dz 2,1-4).

Przyjściu Ducha Świętego mogą towarzyszyć różne przejawy, jednak poświadczeniem Jego przyjścia jest to: „jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5). Życie Boże nie jest dodatkiem do starego – stare przemija, a we wnętrzu człowieka pojawia się nowa siła: życie czyste, świeże, pochodzące z nieba.

Tłumacząc sens Pięćdziesiątnicy, apostoł Piotr mówi o wypełnieniu proroctwa Joela (Dz 2,16nn.) i spełnieniu obietnicy Jezusa. Oto Duch Święty został dany, ponieważ Jezus został uwielbiony: „Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił [inaczej: wylał] to, co wy teraz widzicie i słyszycie” (2,32-33). Odtąd „każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie” (w. 21).

W Objawieniu św. Jana znajdujemy obraz wody życia, która wypływa „z tronu Boga i Baranka” (22,1). Używając języka symboli, Biblia wyraża się zarazem bardzo precyzyjnie: rzeka życia nie wypływa z tronu Boga, dopóki nie jest on tronem Boga i Baranka. Staje się to, gdy Syn Boży, który przeszedł przez śmierć, zostaje przez Boga wywyższony i zasiada na tronie.

W odpowiedzi na kazanie Piotra, wstrząśnięci słuchacze pytają: „Co mamy czynić?”. Odpowiedź Piotra brzmi następująco: „Upamiętajcie się [pokutujcie] i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego” (2,38).

Oto Ten, który ma żywą wodę, który przez swoją śmierć usunął grzech, wypełnia Bożą obietnicę. Jest ona daleko wspanialsza niż zapewne myślał prorok Joel. „Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła” (2,39). Obejmuje ona i Samarytanę z Ewangelii Jana, i wszystkich ludzi ze wszystkich krańców świata.

Jezus wypełnił obietnicę złożoną Samarytance. W Dziejach Apostolskich czytamy, że Filip głosił tam Chrystusa i że owocowało to nawróceniami (Dz 8,5nn.). Wśród ludzi, którzy

zostali ochrzczeni, był niejaki Szymon, zafascynowany przejawami mocy Bożej. Zaoferował on apostołom pieniądze za udzielanie Ducha Świętego. Piotr zgromił go wówczas: „Niech zgina wraz z tobą pieniądze twoje, żeś mniemał, iż za pieniądze można nabyć dar Boży” (w. 20). Wyrażenie „dar Boży” w odniesieniu do Ducha Świętego pojawia się w Nowym Testamencie dwa razy. Wcześniej użył go Jezus w rozmowie z Samarytanką.

Darem Bożym jest Duch Święty. Wszystko inne – pokój, radość, niebo, do którego zmierzamy – to wspaniałe dodatki. Prawdziwym darem, istotą daru, jest sam Bóg w Osobie Ducha Świętego. Bóg udziela samego siebie. Jak mówi Jan w swoim liście: „A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 J 5,11nn.). Życie wieczne jest nierozłączne z Bogiem, jest to własne życie Boga.

Gdy Paweł mówi o przemieniającej mocy odrodzenia, nazywa je prawem ducha życia, które jest w Chrystusie Jezusie (Rz 8,2). Życie Chrystusa jest w Duchu Świętym. Nie ma innego sposobu przyjęcia Chrystusa jak przyjęcie Osoby Ducha Świętego. Nie ma innego sposobu, aby Chrystus zamieszkał w tobie niż za pośrednictwem Ducha Świętego. Nie ma innego sposobu, by znaleźć się w Chrystusie niż chrzest w Duchu Świętym.

Fundamentalne pytanie, na które musimy odpowiedzieć, nie brzmi, czy jesteś zbawiony, czy zaprosiłeś Jezusa do serca itp. Fundamentalne pytanie brzmi prościej. Apostoł Paweł zadał je w Efezie: „Czy otrzymaliście Ducha Świętego, kiedy uwierzyliście?” (Dz 19,2). Oswald Chambers mawiał: „Najważniejsze jest nie to, w co uwierzyłeś, lecz Kogo przyjąłeś”.

Jan Chrzciciel opisał misję Jezusa za pomocą dwóch obrazów: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. [...] Ten chrzci Duchem Świętym” (J 1,29-34). Po to Jezus przyszedł. On usuwa grzech i zło, aby dać swojego Ducha. Darem Bożym jest Bóg. On daje nam samego siebie. Dał siebie w Osobie Syna na krzyżu, a teraz daje siebie w Osobie Ducha Świętego.

## Z życia Zboru

### Śniadanie braterskie.

W sobotę 20 kwietnia mieliśmy okazję spotkać się po raz kolejny na śniadaniu braterskim. To śniadanie przygotowane przez braci: Włodka Górskiego, Bartka Celińskiego, Bartka Staszewskiego, Rafała Gromskiego, Macieja Kleista i Artura Dziadosza zgromadziło około 30 braci. Do usługi Słowem został zaproszony pastor Zboru w Gryficach, br. Marek Prociak. Jakże cenne słowo i myśli zostały nam przekazane w temacie zwiedzenia pierwszych naszych rodziców. Dyskusji na ten temat nie było końca i oczekujemy kontynuacji poruszanego tematu w kontekście problemów zwiedzenia dotyczącego kościoła w obecnym czasie. To był naprawdę dobry czas i

pozostawia wiele do przemyśleń w tym temacie. Dziękujemy Bogu za to spotkanie. Następne śniadanie braterskie planowane jest na dzień 1 czerwca. Będziemy gościć pastora Stanisława Malinę z Niemiec. Zapraszamy.





## ZAPRASZAMY DO KOŁOBRZEGU

**Pokoje gościnne w budynku Kościoła Chrystusowego, 400 metrów od morza. Stały dostęp do Internetu. Ogrodzone miejsce do parkowania samochodu.**

Rezerwacje i informacje **Aneta Kulczyńska** tel. **451 620 577**.

Ofiary proszę wpłacać na nr konta 89 1240 6508 1111 0011 3454 7560.



### Święta wielkanocne. Wielki Piątek

Z kronikarskiego obowiązku piszemy kilka słów o świętach wielkanocnych jakie w tym roku przypadły na przełomie marca i kwietnia. Uroczyste nabożeństwo Wielki Piątek 29 marca znów pomogło nam przybliżyć osobę Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. W nabożeństwie prowadzonym przez br. Mariusza Polakowskiego mogliśmy wsłuchiwać się w teksty dotyczące ostatnich chwil życia naszego Pana. Uroczystą Wieczerną Pańską prowadził pastor Zbigniew Babicz w asyście Starszych Zboru. Wiele dziękczynnych modlitw przeplatanych było śpiewem pieśni pasyjnych. Kazaniem dzielił się pastor senior Piotr Karel przypominając najważniejsze fakty z życia, męki i śmierci Jezusa Chrystusa.



### Święta wielkanocne. Dzień Zmartwychwstania



Nie spodziewaliśmy się takiego tłumu ludzi przybyłych do kościoła w tym dniu. Służby porządkowe ciągle dokładały krzesła i widać, że na takie uroczystości potrzebne jest większe pomieszczenie. Na piękny program nabożeństwa, które poprowadził br. Sławomir Kulczyński składały się czytane teksty związane z historią zmartwychwstania. Dwa z nich czytane były w języku ukraińskim przez Olenę i Saszę Vapniarów.

Dużą radość sprawiły nam dzieci i młodzież, które wykroczyły na salę z głośnymi dzwoneczkami, by zaśpiewać dwie pieśni. Jakże donośnie zabrzmiały ich okrzyki: „Chrystus zmartwychwstał” i odpowiedź Zboru: „Rzeczywiście zmartwychwstał”, a potem piękny hymn: „Trzeciego dnia zmartwychwstał” (ŚP. 66). Słuchaliśmy też wiersza napisanego i czytanego przez s. Teresę Kaliś.

Równie radośnie brzmiały pieśni śpiewane z całego serca przez Zbór. Przepięknym kazaniem: „Emaus droga donikąd” dzielił się pastor Zboru Zbigniew Babicz, zaś modlitwom nie było końca. Chwała Bogu za ten piękny i radosny czas.

### Do odbiorców naszego czasopisma

Drocy Czytelnicy, odbiorcy naszego czasopisma przesyłanego pocztą. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że już 25 lat możemy prowadzić tę służbę słowa pisanego z którego korzystają nasi zborownicy i około 150 odbiorców w kraju i z zagranicy. Jesteśmy też Bogu wdzięczni za tych, którzy wspierają finansowo naszą działalność na tym polu. Wszystkim przesyłającym ofiary na ten cel chcemy serdecznie podziękować. Wierzymy, że nasz miesięcznik dostarcza dobry duchowy pokarm i jest zbudowaniem dla czytających. Piszemy o tym, by prosić o dalsze modlitwy i wsparcie. Ostatnio Poczta Polska po raz kolejny zaskoczyła nas podniesieniem opłat za przesyłkę, jak też wzrosła cena druku naszej gazety. Nie chcielibyśmy, by to było przeszkodą w dalszej wysyłce do około 70 czytelników, ale jeśli to możliwe prosimy o wsparcie finansowe. Obecnie znaczek pocztowy kosztuje w kraju 5 zł co w stosunku roczny przy tej ilości wysyłanej gazetce ciut obciąża finanse Zboru. Informujemy, że nasz miesięcznik można otrzymywać bez przeszkód drogą elektroniczną. Z tej bezpłatnej formy korzysta obecnie około 80 osób. Gdyby ktoś z naszych Czytelników chciał skorzystać z takiej formy otrzymywania czasopisma prosilibyśmy o podanie adresu mailowego. Chcemy w dalszym ciągu służyć wszystkim zainteresowanym. Prosimy też o wiadomość, gdyby ktoś chciał zrezygnować z przesyłania miesięcznika pocztą. Natomiast ofiary można kierować na konto: 76 1240 6508 1111 0000 5412 1733. Z dopiskiem: za gazetkę. Redakcja.

## maj

02 – Czwartek – odwołany  
05 – Niedziela godz.10.00 – Nabożeństwo  
09 – Czwartek godz.10.00 – Studium Słowa  
12 – Niedziela godz.10.00 – Nabożeństwo  
16 – Czwartek godz.18.00 – Studium Słowa  
19 – Niedziela godz.10.00 – Nabożeństwo  
23 – Czwartek godz.18.00 – Studium Słowa  
26 – Niedziela godz.10.00 – Nabożeństwo  
30 – Czwartek godz. 18.00 – Film  
01.06.2024 – godz. 9.00 – Śniadanie Braterskie

Spotkanie modlitewne w każdy wtorek godz. 18.00

Spotkania w Gościnie w każdą środę godz.18.15

Spotkanie młodzieżowe w każdy piątek, godz. 18.00

Dyżur duszpasterski w Kancelarii

w każdy piątek od 15.00-17.00

### urodziny obchodzą

|                        |                     |
|------------------------|---------------------|
| 04 Sławomir Kulczyński | 19 Alina Górską     |
| 07 Czesława Zawolek    | 19 Alina Marulewska |
| 09 Grzegorz Mazur      | 22 Pola Rapacz      |
| 10 Justyna Jakubik     | 30 Stenia Mazur     |
| 12 Karolina Walczak    | 30 Daniel Miszke    |
| 12 Adam Kowalczyk      | 31 Grażyna Walczak  |
| 13 Mateusz Szymański   |                     |

### Najlepsze życzenia urodzinowe składamy również:

Krzysztofowi Pietroniowi (03), Tomaszowi Gutkowskiemu (08), Henrykowi Rother-Sacewiczowi (10), Eleonorze Podkowicz (11). Esterze Byczkowskiej (11), Regionie Makowskiej (12), Henrykowi Wasilewskiemu (16), Józefowi Grabanowi (18), Grzegorzowi Piecha(21), Robertowi Browarnemu (26). Renacie Weiss(30)

#### Rocznice chrztu.

**40 lecie** zawarcia przymierza z Panem wspomina w dniu 6 maja s. **Gabriela Paruszkiewicz.**

Podziwiamy wytrwałość i wierność w tym długim okresie chodzenia za Panem

**20 lecie** z kolei w dniu 2 maja obchodzą siostry:

**Bogumiła Buczyńska, Stefania Mazur i Paula Polakowska.**

Również podobną rocznicę wspomina w dniu 9 maja s. **Czesława Zawolek.**

Naszym siostrom życzymy dalszego błogosławieństwa Bożego w kroczeniu za Panem, radości i nadziei z powodu przygotowanej korony chwały, którą da Pan tym, którzy wytrwają.

## módlmy się:

- o nabożeństwa i uroczystości w maju
- o mądrość dla nowo wybranej Rady Miasta
- o Konferencję Pastorów w Zakościelu (30-31.05)
- o śniadanie braterskie (sobota 1. 06. godz. 9,00)
- o operację s. Basi Głębskiej
- o Punkt Misyjny w Gościnie
- o naszą młodzież i dzieci
- o kandydatów do chrztu
- o naszych seniorów w ich potrzebach: J. i T. Świercz, Cz. Zawolek, I. Rosińską, T. Szyszkę, Z. Dołkowską, J. Grudzińską, J. Lewandowską. M. Wasylów, Z. Soboń, H. Paprocką, J. Witkowską, R. Słodownik, M. Kułakowską, B. Głębską, B. Froncałę, H. Zablocką, H. Stępniewską, H. i J. Matulewiczów, R. Kakowskiego, M. Bakowicz, R. Zagrodnik
- o s. Grażynę Sękowską
- o Czesławę Kulczyńską w problemie alkoholowym
- o Krzysztofa Kaczmarka w problemie zdrowotnym
- o osoby zdające egzamin maturalny
- o pomyślność w załatwianiu spraw związanych z planowanym ślubem Adama Kalisia
- o zbliżający się okres wypoczynku dla wczasowiczów w kościele
- o służby zborowe
- o transmisje on-line naszych nabożeństw

## Chwała Bogu:

- za pomyślną operację br. Jana Matulewicza
- za pomyślną operację i powrót do zdrowia s. Marii Szymańskiej
- za pomyślną operację zaćmy s. Maryli Podgórskiej
- za pomoc w problemach zdrowotnych braterstwa Kalisiów (choć nadal potrzebują naszych modlitw)
- za operację s. Agnieszki Bienieckiej (prośba dalszej modlitwy)
- za czas braterskiego śniadania
- za spotkanie dla kobiet
- za wierną pracę służb zborowych
- za czas miłych rozmów i społeczności w naszej kawiarni

#### Rocznica ślubu

**15 lecie** zawarcia związku małżeńskiego wspominają w dniu 2 maja **Jolanta i Tadeusz Antczakowie.**

Życzymy następnych pięknych rocznic, a przede wszystkim jedności w wierze w Tego, który jest Autorem małżeństwa.

Psalmista Dawid pisze: „*Spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło, bojaźni imienia twego!*” (Ps. 86,11)

#### Wyrazy współczucia

Wyrazy współczucia składamy Jarkowi Ostropolskiemu w związku z odejściem do wieczności jego ojca.

Niech Bóg pociesza.

### „BLISCY SOBIE”

Wydawca: Kościół Chrystusowy, ul. Jedności Narodowej 62, 78-100 Kołobrzeg, kontakt tel. 094 351 7981, kom.728 912 844

Pokoje gościnne w budynku kościelnym – rezerwacja i informacje: Aneta Kulczyńska tel. kom. 451 620 577

Adres e-mail: zbyszekbabicz@gmail.com, redakcjakch@10g.pl, strona zborowa: www.kch.pl

Nr. konta 76 1240 6508 1111 0000 5412 1733 BANK PEKAO S.A o Kołobrzeg

Zespół redakcyjny: E.Z. Babicz, P. Karel, E.T. Kociela